№ 241.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Wtorek dnia 10 Sierpnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich.

Wiadomości Krajowe

P. Ignacy Radliński archiwista w kommissji województwa Sandomierskiego mianowany został adjunktem wydziału policyjno wojskowego w téjże kommissji.

Przy nadzwyczajnym ruchu czynności bankowych, między znaczną liczbą interressantów spiesznie ułatwiających swoje przedmioty rozmaite, widzieć także można i wieśniaków naszych. Każdy niemal z nich po sprzedaniu produktu na targ przywiezionego pośpiesza do kassy wymiany zamieniać bilety bankowe na brzęczącą monetę. Widziano nawet jak jedni drugich do téj czynności zachęcają z tą uwagą. „Jak to dobrze przemieniać te modre papierki na pieniądze bez żadnéj straty; gdy tymczasem żyd, nie dość że kilka groszy wydrwił za przysługę, ale jeszcze zmusił do napicia się kilkakrotnie gorzałki, teraz za to, co się jemu dało, bezpiecznie soli przecie nakupić można."

Popis publiczny szkoły wojewódz. Sejneńskiéj odbył się w dniach 26 i 27 lipca r. b., na którym otrzymało promocją:

z klassy I uczniów 96, z tych otrzymali pochwałę: Dedyński Józef, Dobrowolski Xawery, Dziekoński Alex., Frentzel Willjam, Jankowski Juljan, Neubaur Hipolit, Namiotkiewicz Michał, Taraszkiewicz Józef. Nagrodę otrzymali: Kurejusz Stanis., Daniszewski Jan, Dąbrowski Ludwik, Dąbrowski Karól, Maciukiewicz Tomasz, Dobrzysłowski Tomasz.

z klassy II otrzymało promocją uczniów 50, z tych otrzymali pochwałę: Bartosiewicz Elizeusz, Lewkiewicz Jerzy, Truszkowski Romuald, Winarski Kon., Miszkiel Andrzej. Nagrodę otrzymali: Bochusz August, Ancewicz Benedykt, Samotyka Witalis.

z klassy III otrzymało promocją uczniów 57, z tych otrzymali pochwałę: Ancypa Józef, Baranowski Amurat, Chyliński Juljan, Chrostowski Hipolit, Dedyn Józef, Grzędziński Alex., Kreudtner Adolf, Miszkiel Winc., Rozynkowski Kalixt, Wiszniewski Józef. Nagrodę otrzymali: Staniszewski Jan, Skarzyński Djonizy, Skarzyński Ignacy, Kolnarski Antoni.

z klassy IV promocją otrzymało uczniów 34, z tych otrzymali pochwałę: Dziekoński Jan, Giecewicz Teofil, Kuderkiewicz Szymon, Maliszewski Wincenty, Sokołowski Francis., Winnicki Adolf. Nagrodę otrzymali: Janowski Antoni, Brondzo Szymon, Dąbski Stan., Zieliński Jan, Schmidt Ant., Wojtkiewicz Ant.

z klassy V otrzymało promocją uczniów 13, z tych otrzymali pochwałę: Gąsowski Wiktor, Jankowski Amilkar, Kreudtner Julian, Lütz Henryk, Niesytko Leonard, Sojecki Antoni, Taraszkiewicz Jan; nagrodę otrzymał Dworakowski Stanisław.

z klassy VI postąpiło na drugoletnich uczniów 15, z tych otrzymali pochwałę: Dzieszuk Hieronim, Hollak Józef, Kruszewski Konstanty, Krzyżanowski Józef, Wszeborowski Stanisław, Zakalewicz Franciszek. Nagrodę otrzymali: Rajecki Tomasz, Pittot Ludwik, Obuchowski Stanisław, Sidorowicz Mateusz, Krzyżewski Jakób.

Popis publiczny pensji i szkoły wyższéj płci żeńskiéj w Sejnach przez ochmistrzynię panią Emilję Vigevano utrzymywanéj, odbył się w dniach 28 i 29 lipca r. b., na który delegowany został do prezydencji kommissarz obwodowy Sejneński, a jako pierwszy członek dozoru assystował X. rektor tejże szkoły Kolumban Zagier.

Nagrodę zasłużyły: z klassy I Worytko Julja, Jankowska Emilja; z klassy II Baranowska Joanna, Filipkowska Scholastyka; z klassy III oddział I Niesytko Anna, Ejsymont Anna, Kruszewska Pamela, Kępińska Emilja; z klassy III oddziału II Vige-

vano Karolina, Gievstor Arela, Szaczyńska Julja, Rojecka Alexandra. Na pochwałę zasłużyły: z klassy I Kober Ludwika; z klassy II Adamowicz Maryanna z klassy III. oddział I. Hintz Henrjetta, Kruszewska Zofia, Tarcz Amelia, Grabowska Cecylja.

(A. n.) Każda rzecz ma dwie strony; prawdę tę potwierdza najlepiéj Teatr Rozmaitości. Dał on sposobność wprawy i okazania talentu, młodym artystom niedopuszczanym dawniéj przez starszych monopolicznèm przywłaszczeniem ról; zachęcił do uczęszczania na komedje publiczność odstręczoną po śmierci Żółkowskiego od tego rodzaju sztuk, zimną grą starych aktorów; przekonał nakoniec, że Warszawa potrzebuje i może utrzymać dwa teatra. Ale razem T. R. otworzył pole złemu innego rodzaju. Mnóstwo z ostatnich szeregów autorków, tłómaczów i przerabiaczów znalazło sposobność częstowania publiczności mniéj niż niedowarzonemi płodami. Chcąc okazać dowcip, silą się na brudne ekiwoki, nieprzystojne żarty, obrażające smak i skromność frazesy i wywietrzałe przysłowia. Tym sposobem zapełnili repertoar Teatru Rozmaitości: Kucharkami, Dorożkarzami, Chłopcami, Straganami, Partaczami, Warjatami, Wertherami, Usłużnemi i staremi kawalerami. Niech nikt jednak nie sądzi, że zarzucane wady chcę rozciągnąć do wszystkich sztuczek grywanych na T. R. Owszem przyznaję, iż są między niemi mające piękne zalety sztuczki hr. Skarbka, pisane na wzór upowszechniających się dziś u Francuzów proverbes drammatiques. Są między niemi i takie, których autorów zachęcać i ośmielać trzeba aby daléj w tym zawodzie pracować i doskonalić się chcieli. Do rzędu takich sztuczek należy nowa komedjo-opera *Ja i On*, grana już kilkakrotnie na T. R. Autor jéj nie poszedł w ślady większéj liczby piszących dla T. R. zasadzających często komiczność i komedją na przebraniu się mężczyzn za kobiety a kobiet za mężczyzny, na pociągnienia za nos starego kawalera, na tém że Werther kopie nogą dzieci i na t. p. maszynerjach dowodzących jałowości dowcipu pisarzy. Nie poszedł w ślady tych, którzy dla tego że Pan Panczykowski stworzył rolę Mazura, chcą do każdéj sztuki wprowadzać Mazurów. Autor spomnionéj sztuczki postanowił przedstawić kopje niektóréj młodzieży i dobrze to w skreślenia ról Julji i Walerego dopełnił. Walery młody miejski próżniak, jakich pełno, oświadczający miłość każdéj Pannie jedynie iż znajduje w tém przyjemność i zajęcie do żadnéj pracy nie nawykłego umysłu. Julja kocha Wacława miłością dziś powszechną, kocha: bo jak ma powiedzieć osobie z którą ją mają połączyć węzły małżeńskie, ale kocha także i Walerego bo jak ma powiedzieć grzecznemu kawalerowi przynoszącemu jéj karmelki i pomarańcze. Gdyby nawet trafił się trzeci i czwarty, toż samo by powiedziała czyli inaczéj dałaby poznać że żadnego nie kocha lubo każdemu z nich oddałaby rękę. Dla serca tak obojętnego jak Julji wszystko jedno czy Piotr, czy Paweł, czy Antoni. O ile udało się autorowi pojąć te dwa główne charaktery, o tyle był nieszczęśliwym w rozwiązaniu sztuczki. Któż chciałby zaślubić kobietę mając tak oczewiste dowody jéj zdrady? Julja winna była osiąść na koszu i odnieść tym sposobem karę za swoję płochość. Śpiewki nie mają dowcipu, a niektóre wyrażenia w ustach Walerego trącą prowincją. Co do gry artystów: Panna Chojnacka (Julja) miała najgłówniejszą rolę i oddała ją z wdziękiem; w każdym wyrazie, w każdém poruszeniu umiała zachować ton wyższy i ujmującą szlachetność. Dotąd prócz ogólnych pochwał, pisma publiczne mało rozbierały grę téj artystki, a przecież przymioty powyższe odróżniają ją od wszystkich niemal artystek tak jednego, jak drugiego teatru. Oddawna światlejsi krytycy zarzucali naszym artystom brak znajomości wyższego świata i przyczynę tego znajdowali w niezmiernym przedziale naszych salonów od artystów. Jakimś nadzwyczajnym szczególnym trafem ze szkoły dramatycznéj tutejszéj, tak ubogiéj w talenta, wyszła Panna Chojnacka, mająca piękne zasady tych słusznie wymaganych przymiotów. Może być

przeto prawdziwą ozdobą polskiéj sceny, trzeba tylko otworzyć jéj obszerniejsze szranki doskonalenia. Czemużby np. P. Chojnacka nie mogła grać w jakiéj komedji A. Fredra z P. Piaseckim, który niekiedy dosyć jest na swojém miejscu.

Ze swojéj strony P. Chojnacka nie zaniedbywałaby pewnie przykładać starania do coraz wyższego rozwijania swoich tak pięknych usposobień. Życzylibyśmy tylko, aby to następowało w prawdziwym duchu sztuki, a który da się jedynie pojąć przez szczére, rzetelne w niéj zamiłowanie. Nic tak odległego niéma jak sztuka od naszych artystów, a jeszcze więcéj od naszych artystek. Nie wiedzą bynajmniéj, że artysta dobrze znający sztukę, oddany jéj całą duszą swoją, jest kapłanem w świątyni najzaszczytniejszych dzieł umysłu ludzkiego. Za wstępem do niéj odbiéra on poświęcenie wywyższające go i nad tłum pospolity i nad gmin bogaczów. Powinien przeto umiéć cenić powołanie swoje, bo inaczéj ubliży godności saméj sztuki.

Od niejakiego czasu, czy to z powodu zniesienia benefisów, a ztąd wynikłych mniejszych funduszów utrzymania się, czy też z innych przyczyn, rzadko aktorki nasze, nawet najlepsze, obierają stan ten za stały, rzadko mają w nim prawdziwe zamiłowanie, a przecież to jest koniecznym warunkiem do wydoskonalenia się w sztuce. Przeciwnie zdaje się, iż u niektórych scena nie jest świątynią niewinnych muz, ale dogodnem miejscem okazywania wdzięków i stopniem do dalszéj karjery.. Takie wyobrażenie nie podniesie sztuki.

Są zaiste u nas trudności, ale stała chęć wszystko zwycięży. Jak w innych krajach tak i u nas artystka dramatyczna, posiadająca talent, umiejąca cenić sztukę i przez nią swoje powołanie, może zyskać sławę i szacunek wszystkich światłych osób. — J. L. Z.

Z Gozdzikowa d. 26 *lipca* 1830 *r.*— Przejeżdżając przez miasteczko Przysuchę w powiecie Opoczyńskim, usłyszałem popasając rozchodzące się wieści o wodach mineralnych w wsi Goździkowie o milę od miasteczka Przysuchy odległéj; chęć zwiedzenia kąpieli krajowych wzbudziła we mnie ciekawość zobaczenia już od kilku lat uczęszczanego przez publiczność miejsca. Z prawdziwą przyjemnością znalazłem w pięknéj bardzo okolicy, porządnie z wszelkiemi wygodami urządzone łazienki i mieszkania, uprzyjemnione pięknemi spacerami, dobrą oberżą, a przytém i zabawami, których miałem zaszczyt być uczestnikiem. Zwiedzając łazienki dowiedziałem się o wieczornéj zabawie, którą tameczny właściciel w dniu wczorajszym wyprawiał dla bawiących u kąpiel. Gościnny gospodarz dowiedziawszy się o przybyciu mojém, chociaż nieznajomemu przysłał mi bilet zapraszający na tańcującą herbatę; utrudzony podróżą a nadto mając pilną potrzebę powracania do domu, osądziłem jednak za uchybienie odmówienia tak grzecznemu gospodarzowi; zostałem przeto na wieczór, i nie żałuję, bo go prawdziwie przyjemnie przepędziłem. Znalazłem dosyć liczny, bo z kilkudziesiąt osób złożony orszak gości, tak z przybyłych do kąpiel, jako téż i z zaproszonych z okolic sąsiednich, składający się z wielu pięknych i gustownie przybranych dam, z poważnych w polskim stroju obywateli, kilku wojskowych i wielu młodzieży. Roznoszono herbatę, ciasta i inne chłodniki. Wesoła i pięknie tańcząca młodzież przepędziła noc całą bawiąc się tańcem przy odgłosie dobréj muzyki, którą gospodarz aż z Siewierza dla przyjemności goszczących sprowadził. Nie mogąc sam osobiście dla pilnego odjazdu podziękować gospodarzowi za tak gościnne przyjęcie, takowe składam mu w niniejszym w dowód prawdziwego mego dla niego uszanowania. K. G.

Dziś zrana ciepła stopni 10. — Wczoraj w polud. 12.

EATR NARODOWY. Dziś: opera *Aniela.*

Wiadomości Zagraniczne

Oto są wiadomości o wypadkach w Paryżu nadesłane przez Anglją do Franfurtu i Hamburga, gdzie nadzwyczajne w świecie handlowym sprawiły wrażenie. Zadziwia tu pośpiech, z jakim je umieściły gazety angielskie. Policja chciała zabrać drukarnię dziennika Temps. Drzwi były zamknięte. Żandamerja piesza i konna okrążyła dom. Mnóstwo ludzi zgromadziło się w tém miéjscu; wszyscy czekali wy-

padku w milczeniu. Wszystkie sklepy na ulicy Richelieu pozamykano; od niepamiętnych czasów nie było tyle ludzi przy gmachu giełdowym. W Palais royal wszystkie sklepy zamknięte. Właśnie teraz (o godzinie 3 po południu d. 27) słychać strzélanie na ulicy S. Honoré. Drukarnie dzienników angielskich w Paryżu Galignanis Messenger i London Express pozamykane.

Dnia 31 lipca miano w Frankfurcie wiadomości z Paryża z listów, które do wieczora tegoż dnia 28 dochodziły. Rozlew krwi trwał ciągle, i przy odejściu listów o godzinie 6, huk armat rozlegał się po ulicach.

Król J. angielski rozwiązał izby i nakazał nowe wybory w wrześniu.

Dnia 25 lipca była w Londynie dla króla wirtemberskiego wielka parada pięciotysiącznego korpusu. Widok ten był dla Anglików tak nowy, iż 250,000 ludzi zgromadziło się, ażeby widzieć tyle wojska razem. Kilka wysokich drzew w parku złomało się pod ciężarem ciekawych.

Dnia 26 lipca przyozdobiono króla wirtemberskiego z obrzędem zwyczajnym orderem podwiązki. Monarcha ten zwiédzał z królem angielskim Tower, drogę pod Tamizą, pałac w James Park, a d. 28 pożegnał się i popłynął do Boulogne.

Gdy niedawno na pokojach jenerał Wilson królowi angielskiemu za przywrócenie go do wojska, dziękował, rzekł król wziąwszy go za rękę: "Nie mnie dziękuj. Nie mówię nigdy nieprawdy. Ministrowie tak usilnie doradzali mi, ażebym cię przywrócił, iż uważałem za powinność przychylić się do tego, gdyż Boże zachowaj, iżbym kiedy miał być na przeszkodzie gdy korona jakiemu walecznemu officerowi względ chce okazać. Przyjemnie mi powinszować ci przywrócenia, a szczególniéj iż wiem, iż jeśli kiedy usługi twoje będą potrzebne, znajdę walecznego officera i prawego poddanego.

Podług dziennika londyńskiego Sun *trzy pułki* linjowe miały się połączyć z paryzką gwardją narodową. Potwierdzają także gazety angielskie wiadomość o przywróceniu gwardji narodowéj, widziano już bowiem na ulicach Paryża wielu w uniformach téj gwardji.

Gazeta Times czyni nad wypadkami w Paryżu takie uwagi: "Tysiąc pytań nastręczają i najżywszą ciekawość wzniecają zdarzenia w Paryżu. Tylko dokładnie o nich wiedząc, możnaby czynić wnioski. Nie możemy przewidzieć przyszłości, chociażby na godzinę, bo poruszenia ludu są jeszcze niepewniejsze od pogody, a gdzie do tego doszło jak w Paryżu, tam wolimy milczeć, niż powiększać rozdrażnienie z jednéj, lub drugiéj strony. Sami dalecy od podobnych niebezpieczeństw, wolimy innych na nie nie naprowadzać.

Zboże, które na targu algiérskim na rachunek Deja było sprzedawane, idzie teraz na rzecz rządu francuzkiego. Żydzi płacą tam, jak dawniéj, pogłówne: Sklepy i kawiarnie w Algiérze napełnione są Francuzami. Bejowie z Konstantiny, Bugia, Titeri i Oran zostali wezwani, ażeby się poddali królowi francuzkiemu.

Gazeta Codzienna umieściła krótką wiadomość o rozruchach w Paryżu dnia 26 lipca. "Dnia 25 lipca panowała zupełna spokojność. Późno wieczór chciano kilkakrotnie wzniecić rozruchy w okręgu Palais Royal, ale w kilka minut przytłumiono je. Pomimo postanowień kilka nieupoważnionych dzienników usiłowało rozsypać dziś zrana swoje numera. Znajduje się w nich protestacja podpisana przez znaczną liczbę redaktorów i właścicieli opozycyjnych dzienników. Uważano, że z dziennika rozpraw nikt onéj nie podpisał. Wydano rozporządzenia, ażeby postanowienie zawieszające wolność druku w dniu jutrzejszym ściśle było wykonane.

Oto jest rys nieszczęsnych wypadków, które zaburzyły stolicę Francji; dajemy go wiernie podług różnych urywkowych doniesień, opuszczając to, co już jest wiadome. Nie może

on jednak ani nosić cechy pewności, ani obejmować wszystkich szczegółów; gdyż w chwili podobnych zaburzeń, przy zerwanych związkach i braku urzędowych wiadomości, znaczna część miejscowych doniesień polegać musi na wieściach.

Już dnia 24, to jest w wilją podpisania przez króla postanowień, kazała policja zająć kilka broszur różnéj treści, w magazynie najętym przez margr. de Chabannes pod galerją d'Orléans w Palais Royal. Jednakże mimo to rozszerzano z tego punktu różne pisma; w dniu więc 26 po południu kommissarz policji w Palais Royal, udał się do bióra Dz. Regénerateur, który także w tym magazynie wychodził, kazał sklep zamknąć i postawił dwóch żandarmów pazy drzwiach, dla przeszkodzenia ich otworzeniu. Wieczorem p. de Chabannes kazał w oknach powystawiać transparenta, około których pierwszy powstał tłok i zbiegowisko. To jednak zgromadzenie zostało bez użycia środków gwałtownych rozpędzone. Gdy jednakże w tym dniu i postanowienia królewskie ogłoszone zostały, powstał ruch żywszy we wszystkich miejscach publicznych, po spacerach i kawiarniach. Deputowani lewéj strony, obecni w Paryżu, umawiali się względem schadzki na dzień jutrzejszy, a znakomitsi właściciele zbierali się dla narady czyli są obowiązani płacić przypadającą na 12 sierpnia ratę podatków. Lud gromadził się licznie na placach; wszystko było w spokoju, jednakże już słyszano okrzyki i śpiewy rewolucyjne. W nocy dopiero zaczęły się gwałtowne kroki od wybijania okien w hotelach ministrów. Kilka bataljonów stanęło pod bronią. Marszałek Marmont objął dowództwo. Monarcha zabawiwszy przez dzień w Rambouillet, powrócił na noc do St. Cloud. W dniu tym dawał posłuchanie margrabiemu Dampierre, który w tych czasach znaczny miał wpływ u dworu.

Nazajutrz zrana wyszło 12 gazet oppozycyjnych, bez uzyskanéj poprzednio autoryzacji ministra; policja więc i żandarmerja przystąpiła do wykonania przepisów postanowienia, i opieczętowywała lub zabierała prassy i czcionki w drukarniach. Nie działo się to bez oporu; największy stawili wydawcy dzienników Temps i Figaro; musiano drzwi wybijać, prassy zostały pogruchotane, czcionki wrzucone w Sekwanę. Ucierpiała przy tém znacznie i drukarnia Didota. Na ten odgłos drukarze różnych gazet i pism oppozycyjnych zamknęli swoje pracownie i oddalili robotników; za nimi poszli xięgarze, introligatorowie i papiernicy. Tłum tych robotników zostających bez chleba, rozsypał się po ulicach, a jedna ich część poszła do St. Cloud z prośbami do króla.

Tymczasem ajenci roznosili i dzienniki i różne pisma buntownicze po ulicach, placach i kawiarniach; inni odczytywali głośno odezwy rewolucyjne lub je przylepiali na giełdzie, na rogach ulic, na miejscach publicznych. Między innemi puszczono w obieg odezwę jakiéjś junty z podpisem prezydenta i sekretarza, których imiona tylko pierwszemi literami były oznaczone. Odezwa ta napisana stylem dawnéj rewolucji, i tchnąca jéj duchem, była prawie kopją podobnéj, wydanéj za Ludwika XVI i podżegała otwarcie do zmiany rządu. Policja zaczęła po kawiarniach zabierać dzienniki i pisma rewolucyjne nadzwyczaj licznie rozsiane; tak np. rozmaitych protestacji rozszérzono do 200,000 exemplarzy. Lecz o téjże prawie chwili zaczęli sami mieszkańcy zamykać z obawy sklepy, toż samo poczynili rzemieślnicy i fabrykanci. Tłumy mnożyły się na ulicach. Najwięcéj ludu zebrało się około Palais Royal; tam sie zjawili i mówcy, którzy lud pobudzali do naśladowania ojców; jedni zbroić mu się kazali, drudzy ciągnąć do St. Cloud, inni znowu wszystkich wyborców na zgromadzenie do Mont-martre wzywali. Koło południa wszyscy prawie mieszkańcy Paryża byli na ulicach; między 1 i 2 niezliczona massa zgromadziła się na końcu bulwaru kapucynów i przy wejściu bulwaru Magdaleny przed pałacem xięcia Polignac. Rozpoczęły się ze wszech stron krzyki i gwizdania. Zaczęto nacierać na pałac. Żandarmerja dała ognia, lud odstrzeliwał i rzucał kamieniami. Dwóch mieszczan i officer polegli, obustronnie kilkanaście osób raniono. Tłum zaczął się rozchodzić. — Na tę wrzawę zaczęło wyruszać wojsko, i spokojnie obsadzało ulice. Mocny park artyllerji zajął od szkoły wojskowéj stanowisko na polach elizejskich.

Podtenczas deputowani obecni w Paryżu, zaczęli się stosownie do umowy z dnia poprzedniego, zbie-

raé, o godz. 3 u P. Perrier; było ich około 50, a w téj liczbie 32 z prowincji. Ich najpiérwszym krokiem, było rozesłanie wezwań, ażeby deputowani z departamentów przybywali jak najśpieszniéj do stolicy, i wysłanie deputacji do St. Cloud. Tamże udała się deputacja parów, oraz sądu appellacyjnego. Lecz w St. Cloud bramy były zamknięte i pałac opuszczony. Za powrotem każdy swoje domysły podawał za pewność: biegały więc wieści, że król wyjechał to do Compiegne, to do Lille, to do Vendôme. Tymczasem monarcha udał się przed południem pod eskortą dwóch pułków gwardji konnéj, na około Paryża do Fontainebleau.

Deputowani byli ciągle zgromadzeni u P. Perrier, i wypadek ich narad nie był dnia tego wiadomy. Nad wieczorem jeszcze się więcéj zaludniły ulice. Poruszyły się przedmieścia. Tłumy robotników udały się z przedmieścia St. Jacques w kierunku pałacu sprawiedliwości. Po drodze rozbroili wartę na placu du Chatelet, i rozsypały się na ulice St. Denis, St. Martin i t. d. Pod noc panowała obawa na ulicy Richelieu, gdyż spodziéwano się przejścia czeladzi kowalskiéj z przedmieścia St. Antoine. W dniu tym już nie przyszło więcéj do krwi rozlewu; tylko ajenci ciągle przebiegali tłumy rozsiewając różne wieści że rząd chce zaprowadzić sądy prewotalne, że po spokojném wykonaniu postanowień, zupełnie zniesie ustawę konstytucyjną i t. p., przytém ciągle były okrzyki różnych stronnictw, to przeciw ministrom, to za rzecząpospolitą. Wieczorem zamknięto teatra, gaszono i tłuczono latarnie. — Przez noc i wojsko i lud pozostali na ulicach. (*Dalszy ciąg jutro*)

Kanały łączące morze Czarne z Baltyckiém. (Dokończenie).

Kanałem Berezińskim przechodzą do portu Ryskiego płyty z drzewa znajdującego się w wielkiéj obfitości w gubernjach Mińskiéj i Wołyńskiéj. Przechodzi także pewna liczba barek znanych pod imieniem *Bajdaków*, *Pół-Bajdaków* naładowanych od 4 do 10 tysiący pudów; *Dombarów* naładowanych od 1200 do 2800 pudów, i *Dubkisów* naładowanych od 500 do 800 pudów. Cena średnia towarów przechodzących rocznie przez ten kanał wynosi do 738,000 rubli.

Drugą kommunikacją morza Czarnego i Baltyckiego daje Dniepr z Niemnem, z rzekami do nich wpadającemi; te dwie rzeki połączone są kanałem zwanym Ogińskiego od imienia hetmana polskiego, który go kopać rozkazał; ze śmiercią jego, roboty były przerwane, a później zupełnie zarzucone. Po przyłączeniu Litwy do Rossji, rząd zwrócił uwagę na środki potrzebne do ukończenia tego przedsięwzięcia. Roboty były zaczęte powtórnie w 1798 r. a kanał ukończony w 1804.

Żyzne okolice gubernji: Podolskiéj, Wołyńskiéj, Mińskiéj i Inflanckiéj dostarczają swoich płodów do portu Memelskiego za pomocą kanału Ogińskiego, ożywiającego handel tych gubernji; kanał ten ułatwia także transporta wojenne ze środka Rossji do gubernji pogranicznych.

Barki, idą Dnieprem do miejsca, w którém wpada do niego rzeka Prypeć utworzona przez połączenie licznych bagien i strumieni w gubernjach Mińskiéj i Wołyńskiéj, przechodząca wiele powiatów tych gubernji i kończąca się w powiecie Radomyślskim gubernji Kijowskiéj. Daléj, płyną po Prypeci do ujścia Jaskołdy, która przechodzi przez gubernje Grodzieńską i Mińską i wpada do Prypeci. Jaskołda łączy się kanałem Ogińskiego ze Szczarą, przechodzącą gubernje Mińską i Grodzieńską, i wpadającą do Niemna; ta ostatnia rzeka ma swój początek we wsi Dołginowiczach w powiecie Umańskim, gubernji Kijowskiéj, przechodzi przez gubernje Mińską, Grodzieńską, Wileńską, oddziela dwie ostatnie od królestwa Polskiego, i nareszcie wchodzi do Prus, w których licznemi gałęziami wpada blisko miasta Memla do odnogi morza Baltyckiego, Fridrishaff.

Kanał połączenia ma około 45 wiorst długości, 52 stopy szerokości i 6 stóp głębokości; spad do Jaskołdy zawiera 52 stopy; ale z drugiéj strony punktu rozdziału, poziom kanału jest tenże sam co i Szczary, z którą się łączy o dwie wiorsty od swego wodozbioru (bassin). Punkt rozdziału zawiera jezioro Wygonowskie, które zasilone topniejącemi śniegami, i powiększonemi w czasie wiosennym wodami strumyków do niego wpadających, o-

żywia część wyższą kanału między dwiema śluzami będącą i całe jego ramie spuszczające się do Jaskołdy. Z tyłu jednéj ze śluz znajduje się jezioro Wułko, należące do systematu tego kanału; na niém zbudowano 10 śluz drewnianych, które robią się dopiero powtórnie do nowego lepszego projektu. Upusty tych śluz będą 92 stopy długości a 16 szerokości. Głębokość wody w ostatnim jest 4 stopy 5 cali.

J. K. M. główno zarządzający wodną kommunikacją postrzegłszy, w czasie opatrywania kanału Ogińskiego w r. 1825, niektóre niedogodności w przejściu płytkich miejsc i zakrętów Szczary, rozkazał podać nowy projekt dla odbudowania 3 małych śluz zepsutych czasem, i zrobienia pięciu nowych; dla wykopania w niektórych miejscach kanałów prostujących kierunek rzeki, i nareście dla wzięcia innych pomocniczych sposobów. Projekt robi się dopiero i wkrótce ma być ukończony.

Na tym kanale przechodzą barki mające 12 sążni długości, 2 sążni szerokości, i pogrążone o 3 stopy w wodzie. Większa część towarów, jakiemi są: różne gatunki zboża, sól, ziemie, potaż, przewozi się na płytach drewnianych, które sąme głównym są przedmiotem idącym do Memla. Wartość towarów przechodzących tą drogą wynosi do 1,600,000 ru.

Trzecią kommunikacją daje kanał królewski w powiecie Kobryńskim, gubernji Grodzieńskiéj, który wziął swe imie od ostatniego króla polskiego, z którego rozkazu zaczęto go kopać, między Piną wpadającą do Prypeci i Mukołowską do Muchawca; ta ostatnia rzeka wchodzi do Bugu zachodniego, który wpada blisko Brześcia Litewskiego do Wisły, biorącéj swój początek w górach Karpackich w Węgrzech, i przechodzącéj przez ziemię należącą dawniéj do rzeczypospolitéj Krakowskiéj, przez królestwo Polskie i wpadającéj do morza Baltyckiego trzema ramionami: z których Nogat i Altweichsel wchodzą w długi port tego morza zwany Frischhaff.

Po wykopaniu 55 wiorst i 450 sążni tego kanału, wojna i niedostatek pieniędzy były przeszkodami ówczasowemu rządowi polskiemu do ukończenia téj roboty. Kanał królewski aż dotąd nie jest całkowicie ukończony, i żegluga na nim trwa tylko w czasie wielkich wiosennych wód płytami drewnianemi i niektóremi barkami obładowanemi zbożem.

J. K. M. główno zarządzający wodną kommunikacją, zwiedzając w 1825 r. ten kanał, wskazał sposoby dla zrobienia go zdatnym do żeglugi każdego czasu. Na ten koniec, postanowiono zbudować 4 śluzy na Muchawcu, 4 także na kanale połączenia i jedną na Pinie. Oprócz tego, dla dostarczenia wody do punktu rozdziału, przedsięwzięto zbudować wodociąg od jeziora Białego, znajdujcego się na 14 wiorst od punktu rozdziału, sprostować zakręty na Pinie kopanemi kanałami i pokopać kanały w miejscach przedstawiających trudności w żegludze. Tym sposobem produkta gubernji Litewskich będą z łatwością przewożone do królestwa Polskiego.

Szkoły Niedzielne w Ameryce. — Piąte sprawozdanie towarzyst. amerykańskiego szkół niedzielnych The fifth Report of the American Sundaj School Union et Philadelphia 1829, zawiéra wiele szczegółów rzucających światło na stan publicznéj instrukcji w Krajach Zjednoczonych. Liczba uczniów w szkołach niedzielnych w r. 1828 była 259,656 a w ciągu roku powiększyła się o 89,546. Liczba nauczycieli i monitorów dochodzi do 52,663; wszyscy pełnią swoje obowiązki bezpłatnie. Licząc, jak to było w początkach, zapłatę nauczycieli i monitorów po $\frac{33}{100}$ dolara (czyli po 1 franku 78 cent.) wypadałoby na płatę ogólną 903,697 dolarów (4,800,000 fr.) Taką to summę oszczędziła gorliwość o dobro kraju. Towarzystwo drukuje prócz tego xiążki stosowne do swoich zamiarów i takich xiążek od maja 1828 do maja 1829 wydało 877,990. W téj liczbie:

1) Dzieł do xiężnic przy szkołach niedzielnych . . . . 447,000.
2) Innych druków, jako to: biblji, katechizmów, pieśni duchownych 237.740.
3) Exemplarzy pisma Magazine dla dyrektorów szkół niedzielnych 36,280.
4) Exemplarzy pisma pod tytułem: Przyjaciel młodzi . . . . 157,020.

Od swego założenia, towarzystwo wydało xiążek 6,098,899. W jednym Nowym Jorku xiążnica dla ludu liczy 75,803 tomów. Dochód towarzystwa w 1828 r. wynosił 409,780 fr. ta summa z darów prywatnych złożona, równa się kosztom w budżecie Francji przeznaczonym na początkową instrukcją.

OBWIESZCZENIA Z BIORA INFORMACYJNEGO

przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod N. 377.

(612) Osoba płci żeńskiéj dobrego wychowania, rodem Niemka, życzy się umieścić za Bonę.

(561) Ktoby chciał zamienić dobra na dom w Warszawie w miejscu bardzo korzystném położony zgłosi się jak wyżéj.

(541) Pewien żonaty bezdzietny życzy sobie przyjąć dwóch lub trzech młodzieńców na stancją, których podejmuje się przysposobić od klassy I aż do 4, bliższa wiadomość w Biórze Informacyjném.

(482) Dom o 1 piętrze narożny przy ulicach pryncypalnych mający 29 okien frontowych, 2 balkony, przytém dziedzieniec obszerny, zdatny do murowania Oficyn z wszelkiemi wygodami czyniący rocznéj intraty 18,000 złp. jest do sprzedania, dalsza wiadomość jak wyżéj.

(659) Osoba która dawniéj była po dworach za Pannę a teraz zarządza gospodarstwem w bardzo znakomitym domu w Warszawie, życzy sobie przyjąć podobny obowiązek u jakiéj familji w stolicy, dalsza wiadomość w Biórze Informacyjném.

(675) Potrzebna jest Guwernantka na prowincją któraby posiadała doskonale język francuzki, mogła dawać początki niemieckiego i jeśli można, aby posiadała muzykę; zgłosi się jak wyżéj.

W Biórze naszém przyjmuje się prenumerata na wszystkie pisma perjodyczne, jako i różne dzieła a mianowicie: na Bibljotekę Nowych Romansów, Dymitra Samozwańca, Encyklopedją popularną, dzieło matematyczne, dykcjonarz łacińsko-grecko-polki, Skarbiec dla dzieci, Pamiątka po dobrym Ojcu, Słownik Encyklopedyczny, Obraz jeograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego i Bałamuta Petersburskiego. Jako téż i 12 odcisków litografowanych w Petersburgu, przedstawiające ostatnią wojnę turecką.

(668) Żądany jest Dom w okolicach Nowego Swiata z zajazdem i obszerném podworzem lub ogrodkiem, za cenę około 50,000 złp.; będący w chęci sprzedania zgłosi się do Bióra Informacyjnego.

(681) Ktoby miał do wydzierżawienia kolonją lub wioskę niewielką w bliskości Warszawy z sprzętami i inwentarzem potrzebnym teraz lub od przyszłego S. Jana, zechce przesłać swój adres do Biióra Informacyjnego.

(662) W Piotrowicach za Łowiczem codziennie sprzedaje się z wolnéj ręki INWENTARZ złożony z kilkunastu krów, tyluż koni, do sta sztuk pięknego gatunku trzody chlewnéj, drób, pojazdy, bryki, wozy, meble i sprzęty gospodarskie, o szczegółach dalszych Bióro Informacyjne zawiadomić może.

(661) Życzący nabyć kilka oxeftów porteru, za cenę bardzo zniżoną, z powodu zamknięcia handlu, zgłosi się do Bióra Informa.

☞ Potrzebny jest do handlu Korzennego i Win TERMINATOR, którenby był w roku 14 lub 15 wieku, dobréj konduity, posiadający język polski, niemiecki i początki rachunków; bliższa wiadomość pod Nrem 557 przy ulicy Długiéj.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIEŁOWICZOWSKIEJ POD N. 616